

RYSZARD WIŚNIEWSKI

WARTOŚCI W PERSPEKTYWIE ONTOLOGII

Józef Lipiec: *W przestrzeni wartości*. Studia z ontologii wartości. Kraków 1992, 103 s.

Recenzowana książka powstała w Instytucie Filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego, w ramach programu badawczego „Ontologia i epistemologia wartości”, dotowanego przez Ministerstwo Edukacji Narodowej. Autor — kierownik programu — uprzywilejowuje ontologiczną perspektywę filozofii wartości, znany jest bowiem z wcześniejszych prac oraz inicjatyw badawczych nad ontologią bytu społecznego i kultury. Perspektywa ontologiczna nie wyczerpuje jednak opisu świata wartości, ulega rozszczępieniu i ukazuje nam możliwość innych perspektyw, jeśli skupimy się na podmiotowym aspekcie wartości. Przedmioty ontologii okazują się przedmiotami poznania. W ten sposób rysuje się właśnie inna droga badania wartości — obierająca za punkt wyjścia dane świadomości wartościującej. Lipiec przyjmuje i taką perspektywę, ale ogranicza jej zakres, czyni ją pochodną: istnienie wartości wyznacza granice i drogi poznania wartości.

Filozofia wartości powstała i uprawiana jest bądź w kontekście filozofii świadomości, tworząc orientację epistemologiczną, bądź w kontekście filozofii bytu, co wyznacza metodę orientacji ontologicznej. Nastawienie pierwszej jest fenomenalistyczne, a jej wynik ma wymiar relatywistyczny i — mimo absolutystycznych deklaracji — prowadzi do niepewnych (probabilistycznych) konkluzji. Orientacja ontologiczna jest nastawiona esencjonalistycznie, zmierza do gruntownego poznania wartości przez wyjaśnienie zarówno sposobu ich istnienia, jak i faktu ich poznania. Badanie istnienia wartości wywołuje jednak obawy popełnienia „błędu naturalistycznego”, polegającego m. in. na zastępowaniu uzasadnienia wartości opisem i wyjaśnieniem ich istnienia. Powoduje to wycofywanie się na pozycje orientacji epistemologicznej, jej krytycyzmu i postulatu badania wartości z perspektywy podmiotowych reakcji na jakościowe uposażenie świata. Lektura książki Lipca nasuwa więc podstawowe pytanie: co ontologia wartości ma do zaoferowania zwolennikowi epistemologicznej perspektywy w aksjologii?

Zanim udzielimy odpowiedzi na to pytanie, scharakteryzujmy strukturę problemową i główne tezy omawianej pracy. Mimo niewielkich rozmiarów książka zawiera gęstą, bogatą strukturę problemową. Trzy jej rozdziały — każdy z osobna i odczytane łącznie — mogą stanowić szkice lub zarys większego i bardziej gruntownego opracowania. Niemniej wiele kwestii przedstawionych zostało wnikliwie, analitycznie, w sposób

pozwalający docenić walory metody i języka, jakie charakteryzują filozofię wartości uprawianą przez Lipca. Docenić należy wysiłek porządkowania problematyki aksjologicznej, która przecież jest dziedziną daleką od przejrzystości. Nie brakuje w książce kwestii dyskusyjnych, otwartych, wyrażających wahania Autora, ale to czyni z niej wyzwanie badawcze, zaproszenie do rozległej szczy i wnikliwych rozważań, przekraczających granice recenzji. Nie mogąc odnieść się do wielu interesujących wątków pracy, skupię się na zasadniczym, zawartym w powyższym pytaniu.

Rozdział I zatytuowany *Istnienie i istota wartości*, najlepiej wyraża ontologiczną orientację Autora. W obszerniejszych niż inne rozważaniach punktem wyjścia staje się przedmiot wartościowy, przedmiotowo, obiektywnie ujęte wartości, a nie ich przeżycia. Po prostu, istnienie wartości znajduje odzwierciedlenie w podmiotowych reakcjach wartościowania i reakcje te należy traktować jako wyraz kierowanego ze strony wartości „wezwania”. Należy — powiada ontolog — studiować przedmiotową treść tego „wezwania”, aby dotrzeć do jego istoty. Taki jest główny motyw rozdziału. Jego rozwinięcie znajduje wyraz w przewijającym się przez całą książkę dystansowaniu się Autora wobec jednostronnych rozstrzygnięć sporu między subiektywizmem a obiektywizmem w filozofii wartości. Wprawdzie deklaruje stanowisko, które zyskało sobie miano relacjonizmu, ale łączy je ze skłonnością do obiektywizmu: „Wartość generowana jest przez przedmiot, ale tylko wtedy, kiedy występuje ten przedmiot jako współczłon relacji z człowiekiem. (...) Mamy tu zatem do czynienia z obiektywizmem i relacjonizmem popołu” (s. 13). To odchylenie relacjonizmu w stronę obiektywizmu przejawia się na dalszych stronicach książki Lipca: „Człowiek nie tworzy wartości, ale je odkrywa dla siebie” (s. 14); „wartościowe jest to, co należąc do przedmiotu (...) zostaje przekazane podmiotowi, wywołując w nim — odpowiednie do tej wartości—zmiany” (s. 42). Wartość stanowi „dopełnienie bytowe” podmiotu, odpowiadające jego dążeniu do pełni istnienia.

Rozważaniom tym — prowadzonym w duchu szkoły Romana Ingardena — odpowiada ujęcie wartości jako idealnego przedmiotu intencjonalnego. Wartości nie są bytowo samoistne, istnieją „poprzez coś innego” (s. 17). Fundamentem istnienia wartości jest istnienie realne. Tym realnym nośnikiem świata wartości jest przede wszystkim „rzeczywistość ludzka”, kultura. Lipiec podkreśla, że wartości transcendują świat indywidualnych przeżyć, tworzą swoistą „przestrzeń” przedmiotów idealnych. „Idealne istnienie jest wszelako możliwe tylko wówczas — pisze — kiedy istnieje fundament egzystencjonalny idealności w postaci świata realnego. Dokładniej: kiedy istnieje specjalny rodzaj obiektów realnych, zdolnych do udźwignięcia sfery idealności” (s. 18). Nośnikami wartości są ludzie, ich przeżycia, oraz rzeczy, które wypełniają treść relacji międzyludzkich.

Wartości są czasowe, zmienne, choć poddawane są tendencjom petryfikacyjnym, są względne przez swoje zakorzenienie w rzeczywistości, która się zmienia, ale potrzeba trwałości sprawia, że występują tendencje absolutyzacyjne. Przejawia się w tym podmiotowa strona istnienia wartości, a w związku z tym — kwestia ich poznania. Lipiec odróżnia epistemiczny i ontyczny porządek wartości, ich istnienie oraz ich odkrywanie, przeżywanie. W rozdziale I problem poznania wartości, porządkowania przestrzeni rozpoznawczych wartości potraktowany jest marginalnie, uwikłany jest w ontologię bytu ludzkiego jako punkt odniesienia zobiektywizowanych ujęć poznawczych.

W rozdziale II zatytułowanym *Wartości konstruktywne i destruktywne* do głosu dochodzi perspektywa podmiotowa. Akcent przeniesiony zostaje na zachowywanie się człowieka wobec wartości, przyswajanie ich sobie przez podmiot. Lipiec wprowadza tu punkt widzenia nie tyle logiczny (kwestia prawdy bądź fałszu), co praktyczny i zarazem — do pewnego stopnia — ontologiczny. Rzecz w trafności wyboru, czyli w takim przyswojeniu wartości, które jest konstruktywne dla podmiotu. Wybory nietrafne pojmowane są tu jako destruktywne dla podmiotu. Mamy więc ontologiczną interpretację znanych w etyce kategorii „słuszności” i „niesłuszności” wyboru. Pojęcie wartości „konstruktywnych” i „destruktywnych” wydaje się — w połączeniu z pojęciem „trafności” — sspecyfikować podejście ontologiczne do problematyki poznania i wyboru wartości.

Perspektywa podmiotowa (od-podmiotowa) może więc mieć swoją ontologiczną interpretację. Autor prowadzi ją zresztą w sposób konsekwentny, biorąc za punkt wyjścia najpierw podmiot indywidualny, następnie społeczny i gatunkowy. Przydaje im perspektywę czasową aktualnych zdarzeń, bliższy i dalszy horyzont przewidywalnych zdarzeń, wizję całego życia, a także perspektywę historyczną i gatunkową. Powstają w ten sposób płaszczyzny dyskusji różnych stanowisk w sporze o obiektywną, trafną, konstruktywną strukturę wartości, jakie się wybiera w przestrzeni, zwanej „aksjosferą”. W rozważaniach tych pojawia się też problem prawdopodobieństwa trafności wyborów o dalekosiężnych skutkach i odpowiedzialności za nie.

Kategoria „trafności”, która — zdaniem Lipca — wyraża „zdatność obiektywną wartości” spełniania egzystencjalnych, esencjalnych i ornamentalnych potrzeb człowieka, koresponduje w tym rozdziale z próbą przypisania bytowi ludzkiemu „aksjotropizmu”. „Wartości wyposażone w »siłę przyciągającą« jawią się w taki sposób, iż wywołują w podmiocie natychmiastową do nich przychyłność, powodują otwarcie się na nie, podążanie za nimi, pragnienie ich przyswojenia. Podmiot występuje jako byt aksjotropiczny: to, co wartościowe przyciąga go, tego, co wartościowe poszukuje, a jeśli nie znajduje i nie potrafi sam stworzyć — obumiera” (s. 69). Metafora jest interesująca, kojarzy się z heliotropizmem roślin, ale pewną trudnością jest tu rozwarstwienie a nawet rozszczepienie oferowanej przez kulturę i naturę listy wartości. Rośliny nie błędzą, człowiek błędzi. Jednak metafora jest o tyle heurystyczna, że pokazuje człowieka stale skierowanego ku dobru, choćby błędnie rozpoznanemu i sugeruje, że błąd ten daje się rozpoznać po niszczących, destruktywnych dla człowieka skutkach. Wiedza na temat bytu ludzkiego i możliwych relacji ontycznych, w jakie jest on uwikłany, ma tedy szczególne znaczenie dla trafności rozpoznań wartości. Ontologia koresponduje więc z doświadczeniem wartości.

Z perspektywy doświadczenia ukazującej zmienność i wielość wartości, postulat odwoływania się do analiz ontologicznych okazuje się interesujący w konfrontacji z relatywizmem powszechnym. Czy jednak ontologia może grać rolę rozstrzygającą? Zdaje się, że Autor sam nie ma co do tego przekonania, skoro proponuje ostrożne podejście do faktu wielości systemów wartości i ich konkurencyjności. „Co najwyższej — pisze — należy opatrzyć relatywizm jednym jedynym obostrzeniem typu koherencyjnego” (s. 74). Inne recepty — to oparcie się na opiniach awangardy oraz przywiązywanie uwagi do tego, co wspólne w dorobku kulturowym ludzkości. Ontologia podmiotu

wartościującego przeobraża się więc w rozdziale II w teorię świadomości aksjologicznej, w epistemologię wartości.

Rozdział III zatytuowany *Wolność ku wartościom*, jest najkrótszy. Podtrzymana zostaje w nim relacjonistyczno-objektywistyczna koncepcja wartości jako „wezwania” płynącego do podmiotu ze strony gęstej i nie rozpoznanej dostatecznie przestrzeni wartości. Podtrzymana jest zasadniczo receptywidystyczna koncepcja podmiotu jako odbiorcy wartości. Jednakże czasownik ukazany zostaje również jako podmiot wyboru, który jest aktywnym poszukiwaczem wartości. To jest wzmocnienie wątku aksjotropicznego z poprzedniego rozdziału. Pojawia się również element nowy, tj. ukazanie człowieka jako podmiotu tworzącego wartości. Tworzenie wartości rozumie Lipiec jako odkrycie „nowego stanu” w relacji podmiotowo—przedmiotowej, także — jako reinterpretację dotychczas zgromadzonego dorobku, wreszcie jako przekształcenie podmiotowych odkryć w formę wytworu kulturowego, zdolnego do transcendowania i bytowania poza podmiotem — twórcą. Autor wyodrębnia jeszcze pojmowanie twórczości jako działalności „specjalistów od wartości”, znawców pewnych gałęzi wiedzy, oraz jako wszelką aktywność człowieka w świecie, przeobrażającą zastane układy wartości.

Omawiając źródła twórczości Lipiec podkreśla — zgodnie z przyjętą linią ontologiczną — wpływ „wezwania do wartości” jako zasadniczego źródła kreatywności. W zakończeniu wybija tłustym drukiem konkluzję: „Niebo gwiazdziste przestrzeni wartości świeci własnym, niezależnym od danego człowieka, światłem. Każdy z nas jest dlań ośrodkiem odniesienia — odbierającym sygnały, ale i penetrującym tę przestrzeń w poszukiwaniu i przetwarzaniu tego, co mu niezbędne, należne i przeznaczone. Ale część gwiazd zapala się tylko dlatego, że to my udzielamy im naszej wewnętrznej energii” (s. 97).

Książka Lipca jest ciekawą propozycją porządkującą studia aksjologiczne z pozycji ontologicznej. Autor nie utrzymał się, oczywiście, w ryzach ontologii wartości, w niejednym zbliżając się do punktu widzenia i wyników właściwych epistemologicznej perspektywie w aksjologii. Ontologia wartości okazuje się też w znacznej mierze teorią bytu ludzkiego, jego „aksjotropicznej” aktywności, czyli teorią poznania aksjologicznego. To, co przedmiotowe, co decyduje o objektywistycznym odchyleniu od relacjonizmu, stanowi dziedzinę wiedzy oświetlającej przedmiotową stronę relacji poznawczo-wartościującej, ale nie stanowi racji wystarczającej w uzasadnieniu ocen. Nie możemy przypisać Autorowi książki zarzutu popełnienia „błędu naturalistycznego”, dedukowania wartości z bytu. Przed tym zdaje się bronić go wspomniany element relacjonizmu. Dla nas stanowi on zarazem nośnik względnie autonomicznej treści reakcji wartościującej, prostej, nie wymagającej rozkładania, dającej się ująć w formuły „to dobre”, „powinno tak być, jak jest”, względnie — „to złe”, „nie powinno być tak, jak jest”. Nie sądzę, aby aksjologia mogła wesprzeć się tylko na tak ujętych treściach i na operacjach teoretycznych strukturalizujących je. Lektura książki Lipca przekonuje, że warto badać głębokie struktury świata wartości.